GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 167. — W Srodę dnia 20. Lipca 1836.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, d. 22. Czerwca (4. Lipca).

Reskrypt Cesarski z d. 11. b. m. do P. General-majora Czertków: „Powodując się uczuciem dobroczynności, oświadczyliście byli chęć ofiarowania na rzecz urządzającego się w Woroneżu korpusu kadetów summy 1,500,000 rubli i majątku od 1,000 dusz włościan, ze wszystkiemi jego gruntami i przynależytościami. Czyn ten, — dostojny przykład cnót rossyjskiego szlachcica, — jest dowodem wysokich uczuć serca waszego, i najżywszéj gorliwości o dobro publiczne i o prawdziwy, bezpośredni ojczyzny pożytek. Kształcenie szlachetnéj młodzi, ku służbie w szeregach walecznych ojczyzny obrońców, stanowi jeden z najważniéjszych przedmiotów Naszéj nieustającéj troskliwości i pieczy. Ofiara wasza daje możność urządzenia korpusu kadetów w kraju mocno potrzebującym środków wychowania wojskowego. Przyjmując z najżywszą wdzięcznością dobroczynny czyn ten, zarówno z celu jak i ze swéj istoty chwalebny, w dowód szczególnéj Naszéj ku wam życzliwości, Najmiłościwiéj mianujemy was kawalerem orderu Sw. Apostołom równego xięcia Włodzimierza 2 kl. W. Krzyża, którego ozdoby, przy niniéjszém załączające się, Rozkazujemy wam przywdziać i nosić według ustawy. Zresztą zostajemy Cesarską łaską Naszą ku wam przychylni."

Ukaz Cesarski do Rządzącego Senatu.

Dnia 6. Czerwca. „Przeznaczając znowu do służby w Ministerswie Spraw Zagranicznych byłego nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra przy dworach Wirtemberskim i Badeńskim, Radzcę Stanu xięcia Kozłowskiego, Najłaskawiéj Rozkazujemy mu zostawać przy Namiestniku Królestwa Polskiego."

Francya.

Z Paryża, dnia 9. Lipca.

Na dzisiejsze posiedzenie Trybunału parowskiego mniéj się jeszcze zebrało ciekawych widzów niż wczoraj. O godzinie 10¾ wprowadzony Alibaud miał minę spokojną i trzymał gazetę w ręku. W pięć minut potém zaczęło się posiedzenie, a że świadków do słuchania nie było, zabrał Generalny Prokurator głos i rzekł: Alibaud staje przed wami, oskarżony o czarną zbrodnię, o królobójstwo. Po wczorajszych obradach należałoby wam tylko MP. powiedzieć: *Zastanówcie się i wyrokujcie*, ale obowiązek nakazuje nam udzielić wam kilka użytecznych uwag. Nie zwlekamy jednakże długo waszego wyroku, przekonani, iż kraj cały czuje potrzebę, aby zbrodniarz ten, nad samą przepaścią stojący i wyklęty wkrótce na wieczne czasy w zapomnienie poszedł. O winie obżałowanego nikt nie wątpi; schwycony

na uczynku ani się na chwilę tego nie zapiera i najmniejszego niestety nie okazuje żalu. Król i Francya uniknęli okropnego niebezpieczeństwa i choćbyśmy mieli nawet ściągnąć ná siebie naganę, że powtarzamy rzeczy, całemu światu wiadome, powiemy przecież że odpowiedź Króla na powitanie gwardyi narodowéj jedynie zamach ten zbrodniczy zniweczyła. Tak tedy bezbożni doznają klęski przez zobopolne przywiązanie między monarchą a narodem. Oskarżony sam na ławie siedzi i możemy sumiennie zapewnić, że sam tylko jest wynalazcą i sprawcą swego planu. Nie możemy tu stawić świadka Corbiéra jako współwinowajcę, chociaż o planie Alibauda wiedział i wyjawieniem swojém byłby wypadkowi temu zapobiegł. Teraźniejsze nasze prawodawstwo nie pozwala nam ani go oskarżać, ani kary na niego stanowić, choć w oczach moralności wielki błąd popełnił. Szczęśliwi jesteśmy, że Alibaud samotnie stoi. Sądził on niezawodnie, że wspólnicy, nawet równego z nim sposobu myślenia, byliby go w stanowczéj opuścili chwili, a to, wyznać należy, jest dowodem postępów naszéj teraźniejszéj cywilizacyi. Przekonali się buntownicy, chcący rząd nasz obalić, że przemocą niczego nie dokażą i dla tego wyrzutki niektóre zaczęły układać plany królobójstwa. Dziś jeden tylko z nich stawa przed wami i spodziewamy się, że wszyscy czucie mający ludzie, jakiegokolwiek są zdania politycznego, brzydzą się nim i złorzeczą mu. Nie sądźcie przecież, żeby stronnictwa zdaniem naszém nie wpływały do téj zbrodni. Mężowie, co Naczelnikowi narodu winnego uszanowania odmawiają, świętych praw mu zaprzeczają, niedoświadczonéj młodzieży Króla jako gwałciciela karty wystawiają, w śmierci Krola erę szczęścia i równości upatrują — uzbroili ramię Alibauda. Niech dziś przynajmniéj żałują swych bezbożnych nauk i przeklinają je. Prawodawstwo, jakie wam, MP., zawdzięczamy, położyło koniec niełado dom. Prawdą to jest niezaprzeczoną: Skrytobójcy szkodzą stronnictwom, którym służyć pragną. Nic już ani monarchii, ani dynastyi wstrząść nie zdoła. — Alibaud nie zważał wcale na te słowa i czytał z uwagą rękopism jeden. Następnie zabrał głos Pan Karol Ledru, obrońca Alibauda. Przyznał on, że zbrodni takowéj uniewiniać nie można, i że każdy prawy mąż ją potępia. Sam jego nieszczęśliwy klient nie żąda obrony. Pragnie więc tylko zbić fałsz dzienników o dawniejszém życiu jego i tym sposobem ocalić honor jego rodziny. Tu obrońca przeczytał krótki rys życia Alibauda, przez niego samego skreślony i odwoływał się do świadków mówiących za nim. Nareszcie usiłował Pan Ledru wystawić swego klienta jako człowieka niezdolnego do zimnéj rozwagi i zagorzalstwa prawie z szaleństwem graniczącego, z którego to powodu zasługuje może na złagodzenie zawyrokowanéj kary, i polecił go ludzkości szlachetnego sądu. Co tylko Pan Ledru skończył, powstał z zapałem Alibaud, zażądał głosu i otrzymawszy takowy rzekł donośnym głosem: Nigdy nie było moim zamiarem bronić głowy mojéj; sprzysiężony albo dokaże swego, albo umiera. Nie miałem nawet zamiaru ocalenia się, nie chciałem tylko przed wami stawać. Lecz kiedy tu jestem, bronić będę mego i mojéj rodziny honoru. Zdaje mi się, że mężowie tak potężni, jak Generalny Prokurator, nie powinniby się do tak nikczemnych, jak on to uczynił, uciekać środków. Przed Czerwcem 1832. roku nigdy mi ę myśl moja późniéjsza nie zaprzątała. Widząc, że Filip I. sam panuje, sądziłem, że ocalę Francyą zabijając tego jednego człowieka, który jéj szczęśliwą być nie dozwolił. Gdy ludy chcą krew Królów rozlewać, przejmuje je to wielką litością, ale w przeciwnym razie nie mają litości. (Gwałtowne szemranie.) Użyłem przeciw Filipowi tego samego prawa jak Brutus przeciw Cezarowi. Królobójstwo jest prawem człowieka nie mającego władzy w ręku..... (Gwałtowne znaki niechęci i odrazy.) Prezes: Takiéj mowy dłużéj ścierpieć nie mogę; siadaj. — Alibaud: Oskarżasz mię, mnie służy prawo bronienia się. (Gwardziści municypalni starają go się uspokoić i do siedzenia zmusić.) Ponieważ mi nie pozwalają mojéj obrony czytać, powierzam ją przeto memu obrońcy. (Oddaje Panu Ledru swój rękopism.) Prezes: Panie Ledru, nie możesz przyjąć takiego rękopismu. Pan Ledru: Trybunał może być przekonany o mojéj delikatności. (Mnóstwo głosów: Złoż Pan ten rękopism na biurze.) Prezes: Rękopism ten należy do processu, Pan go nie może zatrzymać. Po kilku trudnościach postanowił Pan Ledru oddać go woźnemu. Assystent jego, Pan Bonjour, chciał kilka uwag uczynić, lecz Alibaud nakazał mu milczenie. Generalny Prokurator raz jeszcze zabrał głos w celu zapobieżenia złagodzeniu kary podług wniosku obrońcy. Prezes: Alibaudzie, odebrałem ci głos, ponieważ nim sobie szkodziłeś tylko; jeżeli masz co do przytoczenia na swoję obronę, uczyń to, ale z uszanowaniem winném temu Trybunałowi. — Alibaud: Oddajcie mi mój rękopism; właściwa moja obrona następuje dopiero po frazesach, które wam były nieprzyjemne; pominę je więc. Oddano mu rękopism, a on tak daléj mówił: Nie myślcie MP., żebym so-

bie za honor poczytywał być królobójcą; zabójstwo bowiem smutnym jest środkiem do osiągnięcia sławy. Samiście mnie, MP., zbrodniarzem zrobili, bo byłem zrodzony do cnoty. Duma Magnatów i tyrania Królów włożyły sztylet w me ręce. (Gwałtowne szemranie.) Prezes: Odzywasz się tym samym tonem i jestem zmuszony nakazać ci powtórnie milczenie. — Alibaud: Ponieważ obrony mojéj słuchać nie chcecie, milczeć będę. Nie moja w tém wina, że prawda pewne uszy obraża. Prezes zapytał się obrońcy, czyliby miał jeszcze co do nadmienienia, a na jego odmowną odpowiedź zakończył obrady. Alibaud został do więzienia odprowadzony a Sędziowie udali się o godzinie 12¼ do sali obrad. (O wyroku ostatecznym, skazującym Alibauda na śmierć, donieśliśmy już w przeszłym numerze gazety naszéj.)

Budżet ministerstwa skarbu na r. 1837. przez izbę deputowanych uchwalony zawiera w treści co następuje. Dług publiczny: 5% renty 147.096,672 fran.; 4½ procentowe 1,026,600 fr.; 4 procentowe 10,464,412 fr.; 3 procentowe 34.498,015 fr.; ogółem na procenta papierów rządowych 193.085,699 fr.; fundusz umorzenia długów 44,616.463 fr.; procenta, premija i umorzeniej pożyczek na drogi i mosty 9,940,000 fr.; procenta kapitałów danych na porękę 9,000,000 franków; dług tymczasowy 10,000,000 frank.; długi dożywotnie 4,656,000; pensye, dodatki do funduszów pensyj emerytalnych rozmaitych ministerstw i zapomogi dawnym pensyonaryuszom listy cywilnéj 60,186.140 fr.; — Uposażenia: lista cywilna 13,000,000 fr.; izba parów 720,000 frank.; izba deputowanych 641,000 frank.; dodatku do funduszu orderu Legii honorowéj 2,147,000 fr. — Ministerstwo skarbu: izba rachunkowa 1,147,000 fr.; zarząd główny: koszta utrzymania osób 5,382,500 fr.; koszta na rzeczy materyalne 669,400 fr.; koszta druku 197,000 fr.; monety i medale 282.000 fr.; fundusz ogólny 1,000,000 fr.; summa mająca się uchwalić przez rady generalne 4.500,000 fr.; utrzymanie kass skarbowych 2,000,000 fr.; płace, wynagrodzenia i t. p. dla poborców rozmaitych poborów bezpośrednich i pośrednich 5,186,000 fr. — Koszta poboru podatków. Pobory bezpośrednie: zarząd w departamentach 3,753,300 fr.; koszta poboru 11,319,400 frank.; zarząd i koszta poboru od wpisów w departamentach 9,608,600 fr.; stęplowe 800.950 fr.; zarząd i dozór skarbowych lasów 3,004,500 fr.; przedpłaty zwracające się 669,000 fr.; komory celne 23,319,748 fr. Pobory pośrednie: zarząd i koszta poboru 20,373,000 fr.; proch strzelniczy 1,541,300 fr.; tytuń 20,908,000 fr.; poczta 9,610,800 fr.; przewoz depeszy 11,432.180 fr.; kopalnie soli i kruszców 158.011 fr.; Zwroty i t. d.: zwroty i niedobory w podatkach bezpośrednich 30,346,789 fr.; zwroty w poborach pośrednich 2,340,700 fr.; zwroty strafów, summ z wyprzedaży rzeczy skonfiskowanych i t. p. 3,112,000 frank.; premija za wywoz towarów krajowych 7,500.000 franków. — Ogółem cały budżet ministerstwa skarbu wynosi 521.312,470 franków.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 9. Lipca.

(Gaz. Szląsku.) — Cholera przeciąga ciągle miasto nasze. Od kilku dni ogłaszali lekarze że stopniowo ustaje, ale było to tylko przywidzeniem. Podobnie i po sąsiednich miasteczkach i wsiach pokazały się przypadki téj zarazy i prawie na całéj przestrzeni, ząd aż do Tryestu sroży się pomór ten wszędzie mniéj więcéj. W Tryescie znowu się zaciecéj ukazał, mianowicie zaś grassuje w Friaul i Laibachu. Zwrócił się także do Węgier; w Presburgu przypadki téj choroby zagęszczają się a nawet w Peszcie i Budzie codziennie się wydarzają.

Rozmaite wiadomości.

W Stanach Zjednoczonych Am. Półn. zauważano iż pomiędzy ludnością murzynów znajduje się mniéj głuchoniemych, lecz daleko więcéj ślepych, aniżeli pomiędzy białymi. Takimże sposobem okazuje się iż pomiędzy murzynami daleko większa liczba osób dosięga wieku podeszłego. Na 2,228,642 murzynach, którzy się w 1830 w Stanach Zjednoczonych znajdowali, liczono 2,045, to jest około 1 na 1.000 takich którzy mieli przeszło sto lat wieku, kiedy przeciwnie na całéj ludności białéj, liczącéj 10,537,378 osób, znajdowało się ich tylko 539, to jest 1 na 20,000. (T. Pet.)

Ludność państwa Austryackiego liczy dzisia przeszło 35.400,000 osob, na powierzchni 12,135 mil kwadratowych, podzielonych na 15 prowincyj, z których największą jest Królestwo Węgierskie. Ludność jego wynosi 11,223,857 osob, Królestwo Galicyi liczy 4,217,791, Czeskie 3,936,259, Lombardya 2,416,567 i t. d.

Do Portsmouth sprowadzono ostatnimi dniami skelet okrętu „Bellerofon" na którym niegdyś Napoleon przewieziony został na wyspę Sw. Heleny, i który ostatnimi czasy, pod nazwiskiem „Captivity" służył za więzienie dla skazanych na galery. Ma on być ostatecznie rozebranym. Miedź którą dno jego jest obite, a która w 1826 opatrzoną została wynalezio-

nemi przez P. Davy tak nazwanemi protekcyonalnemi sztabami żelaza lub innych metallów, które, położone na miedzi, ochraniają ją od niedokwaszania się, dotąd prawie zupełnie jest od grynszpanu wolną, chociaż lat 10 w wodzie zanurzoną była.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-Miejski w Poznaniu.

Nieruchomość do massy konkursowéj bankiera Jana Bogumiła Pietsch należąca, na Berdychowie pod Nr. 2. tak nazywana Plantage sytuowana, oszacowana na 6840 Talarów 23 sgr. 3 fen. wedle taxy mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być

dnia 27. Stycznia 1837.

przedpołudniem o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Poznań, dnia 23. Czerwca 1836.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

AUKCYA.

Dnia 1. Sierpnia r. b. i dni następnych przedpołudniem od godziny 9. i po południu od godziny 2. odbywać się będzie z przyczyny zmiany miejsca zamieszkania w pomieszkaniu mojém w kamienicy P. Wolfferta przy Garbarskiéj ulicy Nr. 387. publiczna aukcja wszystkich moich mebli mahoniowych, brzozowych i olszowych, fortepianu w kształcie piramidy, obrazów olejnych, rycin, różnych sprzętów domowych kuchennych z miedzi, mosiądzu, cyny, żelaza i drzewa, porcelany i szkła, juwelów, złota, srebra, zegarków, bielizny stołowéj i innéj, nowego powozu, sanek i różnych innych przedmiotów.

Poznań, dnia 8. Lipca 1836.

Wdowa Latz.

Ceny zboża w Berlinie.

Dnia 14. Lipca 1836.

Lądem:	Tal.	śgr.	fen.		Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	—	—	—	i	—	—	—
Zyto . . .	—	—	—	-	—	—	—
Jęczmień wielki	—	23	3	-	—	—	—
Jęczmień mały	—	—	—	-	—	—	—
Owies . . .	—	23	2	-	—	20	8
Groch . . .	—	—	—	-	—	—	—
Wodą:	Tal.	śgr.	fen.		Tal.	śgr.	fen.
Pszenica (biała)	1	22	6	i	1	20	—
Zyto . . .	1	2	6	-	1	—	—
Jęczmień wielki	—	25	—	-	—	—	—
Jęczmień mały	—	—	—	-	—	—	—
Owies . . .	—	22	6	-	—	21	3
Groch . . .	1	12	6	-	1	11	3
Kopa słomy .	5	7	6	-	4	7	6
Cetnar siana .	1	5	—	-	1	18	—